

Rzeszów, 25 października 2021

**RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ
MGR A IGNACEGO WIŚNIEWSKIEGO**

Dane osobowe recenzenta

dr hab. Zbigniew Jakubek, prof. uczelni
Uniwersytet Rzeszowski

Zleceniodawca opinii

Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku.

Dotyczy

Uchwały Senatu Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku nr 179/2021 z dnia 30 września 2021 roku, na podstawie art. 14 ust. 2 pkt. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule w zakresie sztuki w zw. Z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 roku. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W wyniku podjętej uchwały, otrzymałem informację o powierzeniu mojej osobie funkcji recenzenta rozprawy doktorskiej Pana mgr a Ignacego Wiśniewskiego w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuk muzycznych.

Ocena pracy doktorskiej

Praca doktorska mgr a Ignacego Wiśniewskiego pod tytułem ***Rola improwizacji fortepianowej w jazzowym akompaniamencie głosowi ludzkiemu*** została przygotowana pod merytoryczną opieką prof. dr. hab. Jakuba Stankiewicza. Składa się z dzieła artystycznego zarejestrowanego na nośniku elektronicznym oraz jego opisu, co stanowi nierozłączną całość.

Dzieło artystyczne zawiera następujące utwory:

1. Cisza Galaktyk

2. We wszechświecie pięknie obojętnym
3. Jestem szelestem
4. Zamknijmy w ostateczności
5. Obliczenia pomyliłem
6. Sen Mara

Muzyka – Ignacy Wiśniewski

Słowa – Michał Rusinek

W nagraniu udział wzięli:

Ignacy Wiśniewski – fortepian

Kamil Dominiak - śpiew

Recenzja dzieła ma swój początek zwykle po wnikliwym zapoznaniu się z materiałem dźwiękowym. Opis dzieła jest elementem uzupełnienia tego materiału o istotne informacje. W szczególności te, które odpowiadają na wiele nurtujących pytań powstałych po analizie zawartości dzieła. Biorąc pod uwagę tytuł pracy, skupiłem się na wątku akompaniamentu, z wyszczególnionym elementem improwizacji. Od razu pragnę podkreślić, że z mojego punktu widzenia słowo – *akompaniament* - pozornie tylko doprecyzowuje sferę muzyki instrumentalnej, jej zasadnicze elementy, które stają się podporą egzystencji solisty. Mało tego, wspomniany termin ewidentnie sugeruje pewną drugoplanową rolę instrumentalisty. Choć jest to teza w gruncie rzeczy prawdziwa, to mam wątpliwości, czy w każdym przypadku... Przechodząc do meritum. Nie jest tajemnicą, że muzykowanie w duecie jest bardzo wymagającą formą artystycznej prezentacji, bez względu na pełnione role przez muzyków. Z pewnością pierwszy utwór pod tytułem *Cisza galaktyk* jest dowodem na stawiane akompaniatorowi wyzwania. Doktorant próbuje z dobrym skutkiem nakreślić formułę utworu, pomimo jego krótkiego czasu trwania. Na początku słyszymy intro, które wprowadza wątek melodyczny i od razu sugeruje pewien charakter utworu, stwarzając podwaliny dla pojawienia się głosu. Możemy zauważyć, że utwór ten jest zbudowany w taki sposób, aby jego dynamika ciągle narastała i ma to miejsce praktycznie do samego końca. Zastosowany termin – dynamika, nie sprowadza się jedynie do poziomu głośności, ale jest nieco szerszym terminem obejmującym np. zagęszczenie faktury, budowanie dramaturgii, itp. Idzie to w parze z głosem na zasadzie pewnej równoległości. Pan Wiśniewski wplata w formę akompaniamentu wiele elementów improwizacji, co nie powinno dziwić w tej formule muzykowania. Należy podkreślić, że robi to w sposób wyważony, starając się wesprzeć wokalistę poprzez łączenie możliwie wszystkich atutów doświadczonego muzyka – akompaniatora. Drugi utwór przedstawionego dzieła pod tytułem *We wszechświecie pięknie obojętnym*, jest w pewnym sensie odwrotnością pierwszego. Po burzliwym, zawierającym nutę dramatyzmu początku, napięcie sukcesywnie maleje, by w drugiej jego połowie ustąpić miejsca słowu i zakończyć utwór. Całość bazuje na powtarzanym schemacie harmonicznym, który z początku staje się

filarem utworu, dając jednocześnie improwizacyjne pole wokaliście. W drugiej minucie fortepian stopniowo przejmuje inicjatywę, nie porzucając jednak harmonicznego schematu, który przewija się do końca. Na nim właśnie doktorant z wolna pojawia się z improwizacją, która najpierw koresponduje przez moment z wokalistą, by ponownie egzystować już do końca utworu jako istotny element akompaniamentu. Jest to bardzo precyzyjnie zagrany fragment, zarówno warsztatowo, jak i muzycznie. Emocje po stronie akompaniamentu sukcesywnie gasną, by stworzyć miejsce dla słowa, które w końcowej części również emocjonalnie kompozycję wygaszają. Trzecia pozycja, to utwór o tytule *Jestem szelestem*. Na początku, przez pierwszą minutę, fortepian ujmuje bardzo ciekawym intro. Pan Ignacy w dojrzały, nienachalny sposób przyciąga słuchacza swoimi pomysłami. Ten bardzo intrygujący początek utworu mieści wiele muzycznych propozycji, przemyśleń, zagranych troszkę w konwencji „free”, znanego jazzmanom terminu. Zawiera ciekawe pomysły harmoniczne, melodyczne, odrobinę punktualizmu i otwartego podejścia do koncepcji utworu. Doktorant w ciekawy sposób od początku utworu przemyca charakterystyczne elementy melodyczne, które okazują się być jego melodycznym mottem. Tutaj również możemy zauważyć koncepcję podobną do utworu poprzedniego, a więc zanikanie napięcia utworu wraz ze zbliżaniem się do jego końca. To wynika między innymi z przekazu słowa, którego emocjonalność przekłada się na akompaniament. Kompozycja jest bardzo spójna, przemyślana i zrealizowana przez akompaniatora wzorcowo. Utwór *Zamknijmy w ostateczności*, to z początku bardzo stonowana kompozycja. Pan Ignacy bardzo waży dźwięki, zdaje się panować nad intro, które ma bardzo senny, nostalgiczny klimat. Minimum dźwięków i przestrzeń w nich zawarta jest gwarantem przyciągania uwagi słuchacza. Miałem wrażenie, że oglądam film z przepiękną muzyką wtapiającą się w obraz. W momencie, kiedy pojawia się tekst i wokalista sugetywnie przekazuje go słuchaczowi, w tle akompaniament spaja utwór w całość. Doktorant po pierwszej prezentacji tekstu rozwija całość dramaturgicznie i emocjonalnie aż do momentu pojawienia się wokalisty. Tu troszkę brakuje mi tego kunsztu w sferze harmonii i pomysłów melodycznych, które miały miejsce w poprzednich utworach, ale to być może moje subiektywne odczucie. Nie zmienia to faktu, że utwór jest spójny i bardzo emocjonalny. W drugim pokazie tekstu i możliwości wokalisty fortepian jest bardzo istotnym partnerem w kreowaniu całości. Po dramaturgicznej końcówce, gdzie doktorant akompaniując staje się bardzo ważnym rozgrywającym w sferze muzyki, całość zostaje raptownie stonowana. Chwilę później utwór kończy się dla słuchacza w sposób raptowny, nieoczekiwany. Piąta pozycja dzieła - *Obliczenia pomyliłem* - to pokaz kolejnych możliwości nie tylko w warstwie kompozytorskiej, ale przede wszystkim wykonawczej. Wymagająca wokaliza jest budowana na bardzo solidnym akompaniamentcie. Na początku utworu akompaniator buduje background, który pomaga realizować wymagające rytmicznie partie wokalne. Nadaje to kompozycji znakomitej energii, trzyma w napięciu i jest dowodem zarówno na wzajemne zrozumienie muzyków, jak również kunszt kompozytorski i aranżerski Pana Ignacego. W kwestii wykonania w sferze akompaniamentu słychać czasem pewne niedoskonałości, ale są one wynikiem nagrywania utworu bez późniejszych poprawek edycyjnych. Osobiście wolę taką właśnie wersję, nawet jeśli zawiera pewne niedociągnięcia. Jest najbardziej naturalna,

przez co możliwie najlepsza muzycznie z punktu widzenia finalnej oceny utworu. Utwór jest doskonałą kompozycją, trzymającą w napięciu, przy czym wymagającą dla pianisty, który realizuje bardzo dużo elementów stanowiących fundamenty muzykowania. Ich kreowanie jest również formą improwizacji, ponieważ słysząc doskonale, że nie wszystkie fragmenty (elementy) utworu zostały wcześniej ustalone czy doprecyzowane. Zawartość dzieła zamyka znakomita kompozycja *Sen mara*. To piękny, liryczny utwór, w którym znajdziemy zarówno bardzo ładną linię melodyczną, jak i niezwykle przejrzystą harmonię. Ta przestrzenna kompozycja zawiera wiele atutów, których można doszukać się w tzw. utworach popowych. Zarejestrowana przez duet perfekcyjnie muzycznie, stanowi pewien wzorzec dla akompaniatorów. Jest formą kompendium wiedzy, jak muzykować w duecie, co należy spełnić, na co uważać, itp. Pan Ignacy zrealizował utwór znakomicie, trudno znaleźć w nim jakiś słaby element. Kompozycję uważam za idealną do zamknięcia całości dzieła.

Podsumowanie dzieła.

Dzieło to łącznie sześć utworów, bardzo ciekawych i przemyślanych na etapie ich powstawania. Wszystkie kompozycje są autorskimi utworami doktoranta, który musiał zmierzyć się kompozycyjnie z powstałym tekstem autorstwa Pana Michała Rusinka. Całość składa się na spójne dzieło zawierające znakomite kompozycje, świetnie zaaranżowane, wykonane na najwyższym poziomie. Po wnikliwym, wielokrotnym przesłuchaniu materiału dźwiękowego, jestem pod wrażeniem poziomu przygotowania całości. Zgromadzony materiał jest muzycznie bardzo dobry. Chciałbym zwrócić uwagę na jeden szczegół. Odnosząc się do poszczególnych utworów i opisując je, pomijałem wątek wokalny, skupiając się na akompaniamencie, bo tego właśnie dotyczy rozprawa. Jednak w podsumowaniu chciałem się odnieść do tego znakomitego duetu. Efekt końcowy i przedstawione do oceny dzieło, to wynik współpracy muzycznej dwójki dojrzałych muzyków. Nie jest tajemnicą, że muzykowanie w duecie jest jedną z najbardziej wymagających form prezentacji. Wymaga dojrzałości, wzajemnego zrozumienia, świadomości sprawowanej funkcji w tym najmniejszym z możliwych zespołów, jakim jest duet. Dzieło jest dowodem kunsztu w tej materii. Nie zapominajmy jednak o pracy, która została zainwestowana na etapie powstawania całości. Przygotowanie kompozycji do bardzo wymagającego tekstu Pana Rusinka, opracowanie poszczególnych utworów, to czasochłonne etapy powstawania materiału płytowego. Widać też dbałość duetu artystów o efekt końcowy. Mam na myśli realizację dzieła od strony technicznej. Nagranie jest znakomitej jakości, co dodatkowo potęguje efekt muzyczny. Nadmienię, że jestem pod wrażeniem możliwości wokalnych Pana Kamila Dominiaka, w tym perfekcyjnie przekazywanego tekstu. Na samym końcu chciałem zwrócić uwagę na jeden element, który niejako pominąłem przy omawianiu poszczególnych utworów, choć bezpośrednio związany jest z tematem pracy. Zawarte w niej słowo – *improwizacja* - nie odnosi się tylko do najczęściej kojarzonych przebiegów melodycznych, charakterystycznych dla jazzowych improwizacji. Ten termin ma swoje uzasadnienie w sferze harmonii, tworzenia faktury fortepianowej, reagowania na to, co ma miejsce w warstwie wokalne, itp. Oznacza to, że bycie akompaniatorem, to również posiadanie umiejętności reagowania na wszelkie

zmiany, które wynikają ze wspólnego muzykowania. Ta umiejętność dostosowywania się do zaistniałych okoliczności, to zdecydowanie improwizacja. Tutaj doktorant wykazał się dojrzałością, wielką sprawnością muzyka – improwizatora i świadomością roli, jaką pełni w ducie. Dzieło w całości akceptuję, gratulując wykonanej pracy muzykom biorącym udział w przedstawionym projekcie.

Część opisowa

Bardzo często specyfika materiału muzycznego powoduje, iż nie mamy potrzeby szybkiego sięgania po część opisową. Opis dzieła stanowi jego uzupełnienie i można potraktować go podrzędnie, jednak analiza jego zasobów jest nie bez znaczenia i stanowi często almanach wiedzy o przedstawionym materiale dźwiękowym. Na prawie 70 stronach znajdziemy bardzo dużo informacji będących uzupełnieniem muzyki. We wstępie doktorant przybliży historię powstania kantaty, opisuje kulisy rejestracji dzieła. Podkreśla również rolę przeprowadzonych wywiadów z wieloma artystami polskiej sceny, w wyniku których poszerzył znacząco wiedzę o sferze akompaniamentu i współpracy z wokalistami. Rozdział I zawiera opis założeń, które przyświecały pracy nad kantatą, wsparte przemyśleniami i argumentami wielu artystów. Jest oddzielny podrozdział poświęcony tekstowi, w którym autor cytuje myśli znanych poetów, artystów sceny. Finalnie ta część nawiązuje do tekstu Michała Rusinka. Wspomniany tekst stał się źródłem inspiracji do powstania kantaty. Ten rozdział posiada również zasoby poświęcone improwizacji, współpracy z wokalistami. W sporej części doktorant posługuje się cytatami znanych artystów, które w pewien sposób uzupełniają jego wizję muzykowania i improwizowania. Rozdział II to kompendium wiedzy o sześciu tekstach Michała Rusinka, o genezie ich powstania. Bardzo dużo jest również o muzyce Pana Ignacego w kontekście tekstu. Jest sporo wyjaśnień w temacie koncepcji akompaniamentu, drogi do osiągnięcia muzycznych celów i założeń w każdym z utworów. Tu również doktorant posługuje się mnogością cytatów zarówno artystów, jak również uczestniczącego w projekcie Pana Kamila Dominiaka. Sześć tekstów, to sześć podrozdziałów z wieloma opisami dotyczącymi zarówno słowa, jak i muzyki. Rozdział III, z jego pięcioma podrozdziałami, to spory zbiór informacji na temat improwizacji. Z punktu widzenia zawartości dzieła, jest on bardzo istotny i przy tym bardzo skrupulatnie przygotowany, jednak brakuje mi w nim nieco więcej własnych przemyśleń doktoranta. Te, które są zawarte w poszczególnych podrozdziałach, choć trafne, w części pozostają w cieniu cytatów i przytoczonych myśli wielkich artystów. Zakończenie zawiera przemyślenia i podsumowania, które zwieńczają wypełniony tekstem i informacjami opis. Moją uwagę przykuły jednak kolejne strony, które zawierają kompletny materiał nutowy wszystkich utworów kantaty. Materiał zawiera linię melodyczną wraz z tekstem i fakturę w warstwie instrumentalnej. Wydaje się, że być może nie zawiera wszystkiego, jednak trudno posądzać Pana Ignacego, że chciałby potraktować własną improwizację jako stały element utworu i wykazać ją na pięciolinii. Dlatego też uważam zasoby nutowe za bardzo czytelne, napisane przejrzyście i nie stanowiące problemu dla osoby, która chciałaby się z tym materiałem „zmierzyć”. Obecność nut oceniam bardzo wysoko, są przygotowane wzorcowo, jak w renomowanym wydawnictwie. Całość wieńczy bibliografia, z której wynika spore

zaangażowanie doktoranta w gromadzenie materiałów źródłowych. Część opisową oceniam wysoko. Zawiera wszystko, co moim zdaniem powinno się znaleźć, odnosić do zagadnienia, wyjaśniać je i czynić wszelką problematykę bardzo przystępną.

Konkluzja

Zaznajomienie się z przesłaną pracą doktorską pozwala na stwierdzenie, że powstała ona dzięki olbrzymiej wiedzy teoretycznej, jak i praktycznej doktoranta. Ma to miejsce zarówno w sferze wizji, komponowania, aranżowania, jak również finalnej rejestracji. Załączony materiał muzyczny jest bardzo ciekawą propozycją. Skierowana jest ona do wszystkich tych, którzy poszukują w muzyce czegoś oryginalnego, porywającego i jednocześnie artystycznie świeżego. To jest studium rozwiązywania problemów w pracy z wokalistą, w najbardziej wymagającej formacji, jaką jest duet. Moja analiza zawartości dzieła skoncentrowała się na sferze związanej z tematyką pracy doktorskiej. Chciałbym zauważyć, że materiał zdecydowanie wykracza poza pole czystych rozważań i analiz. Znaczącym jest atut, który wynika z bliskiego, muzycznego związku dwójki rozumiejących się wzajemnie artystów, którzy brali udział w rejestracji utworów. Należy podkreślić, że język, którym posługuje się doktorant, spełnia wymogi formalne pracy naukowej, pozostając jednocześnie bardzo komunikatywnym dla laika. Pozwolę sobie ponownie podkreślić wysoki poziom wykonawczy zarówno doktoranta, jak i wokalisty. Podkreślam wysiłek i ogrom pracy włożony w przygotowanie materiału muzycznego oraz uzyskany efekt końcowy. Przedstawione dzieło należy traktować jako jeden z ciekawszych akcentów w autorskiej sferze naszego muzycznego rynku, z wieloma wartościami w dziedzinie artystycznej. Dzieło w całości przyjmuję. Wobec powyższego stwierdzam, że przedstawiony materiał spełnia wszystkie kryteria ustalone przez ustawodawcę dla stopnia doktora sztuki. Wnioskuje zatem o dopuszczenie doktoranta do prezentacji w ramach procedur związanych z uzyskaniem stopnia doktora.

dr hab. Zbigniew Jakubek, prof. UR

